

dr Ewelina Lilia Polańska

Akademia Zamojska

e-mail: ewelinalilia@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0003-2960-621X>

Emocje i etyka w sporze zamojskich architektów z lat 30. XX wieku. Historia konfliktu między Waldemarem Kranzem a Tadeuszem Zarembą

EMOTIONS AND ETHICS IN A 1930s ZAMOŚĆ ARCHITECTS' DISPUTE: THE CONFLICT
BETWEEN WALDEMAR KRANZ AND TADEUSZ ZAREMBA

Summary

Tadeusz Zaremba was a prominent architect in interwar Zamość. As municipal architect from 1934 to 1956, he oversaw the restoration of the Old Town's historic character, uncompromisingly opposing unauthorised renovations and additions that detracted from the city's architectural beauty. One of his adversaries was Waldemar Kranz, who was also involved in architectural projects. The well-documented dispute between Kranz and Zaremba, which occurred in the mid-1930s, is recorded in the press and archival documents. Kranz accused Zaremba of fraud, forgery, and acting out of personal revenge to the detriment of private individuals and the public interest and neglecting his official duties. The case was investigated by various authorities, including the ministry and the public prosecutor's office. Based on source analysis, this article reconstructs the course of the dispute.

Keywords: Tadeusz Zaremba; Waldemar Kranz; interwar period; Zamość city architect; architects' dispute

Streszczenie

W międzywojennym Zamościu do grona znanych architektów należał Tadeusz Zaremba. W latach 1934-1956 jako architekt miejski czuwał nad przywracaniem historycznego charakteru Starego Miasta. W swojej pracy bezkompromisowo walczył z wszelkimi samowolnymi remontami, dobudówkami, które szpeciły architektoniczne piękno miasta. Jednym z jego adwersarzy był Waldemar Kranz, który również zajmował się projektami architektonicznymi. Głośny spór W. Kranza z T. Zarembą z połowy lat 30. XX wieku zachował się na łamach prasy i w dokumentach archiwalnych. Kranz oskarżał Zarembę o nadużycia, fałszerstwa, działania z pobudek zemsty osobistej

na szkodę osób prywatnych i interesu publicznego oraz niedopełnienie obowiązków służbowych. Sprawa trafiła do różnych urzędów, do ministerstwa, a nawet do prokuratury. Na podstawie analizy źródłowej w artykule zrekonstruowano przebieg sporu.

Słowa kluczowe: Tadeusz Zaremba; Waldemar Kranz; dwudziestolecie międzywojenne; architekt miejski Zamościa; spór architektów

Wstęp

Do najbardziej znanych architektów miejskich praktykujących w okresie międzywojennym w Zamościu zalicza się przede wszystkim Edwarda Kranza i Tadeusza Zarembę. Wpłynęli oni na oblicze nie tylko Nowego Miasta poprzez swoje projekty, ale także na przywracanie historycznego charakteru Staremu Miastu. Toczyli między sobą głośne spory (dotyczące odbudowy celi Waleriana Łukasińskiego, w latach 1926-1928¹), jednak ten, który stanie się przedmiotem poniższych rozważań, toczył się między T. Zarembą i Kranzem, ale Waldemarem, nie Edwardem.

Podstawę źródłową stanowi przede wszystkim dokumentacja aktowa przechowywana w Archiwum Państwowym w Lublinie, w zespole nr 403: Urząd Województwa Lubelskiego, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, seria: 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 286: Rzeczoznawcy budowlani przy organach samorządowych (T. Zaremba – oskarżenie o przekroczenia w czynnościach służbowych), ale także inne jednostki z Archiwum Państwowego w Lublinie, jak i spuścizna T. Zaremby znajdująca się w Archiwum Państwowym w Zamościu².

Przyjrzyjmy się najpierw bohaterom sporu. Tadeusz Zaremba, urodzony w powiecie nowosądeckim, w 1922 roku zdał z odznaczeniem egzamin dojrzałości w Państwowej Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie na Wydziale Architektury i Budownictwa. Niedługo później osiedlił się w Zamościu (gdzie jego brat miał biuro architektoniczne). Po odbyciu wymaganych praktyk w 1927 roku zdał egzamin państwowy uprawniający do prowadzenia robót i wykonywania projektów, uzyskując tytuł „budowniczego”³.

-
- 1 Por. np. APL, UWL, WKB, seria 5.5: KB, KBJ, sygn. 282, s. 5; APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 2817, passim; APZ, Spuścizna Tadeusza Zaremby (1895-1964), architekta, 1924-1959 [nieuporządkowana], seria 1: Spis zdawczo-odbiorczy nr 1 – 1984, sygn. 1: Akta architekta Tadeusza Zaremby – dokumenty nadania, odznaczenia, zaproszenia, zdjęcia, plany i szkice – różne; Projekty i szkice domów i internatu w Zamościu; Notatki, przypisy, katalogi, wycinki z prasy, pisma różne – opisy techniczne, pisma PPR Zamość, poz. 1/2, teczka 2, s. 451; M. Kurzatkowski, *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918-1968*, „Ochrona Zabytków”, 22 (1969), nr 3, s. 229.
 - 2 APZ, Spuścizna Tadeusza Zaremby, poz. 1/1, teczka 1; poz. 1/2, teczka 2; poz. 1/3, teczka 3; poz. 1/4, teczka 4; poz. 1/5, teczka 5.
 - 3 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 2876, s. 39-40.

Po zmianie ustawy o prawie budowlanym w 1929 roku ponownie zdał egzamin. Zaczął prowadzić w hetmańskim grodzie własne biuro projektowe. Najpierw był rzeczoznawcą budowlanym Magistratu Krasnegostawu (1931-1934), a potem wygrał konkurs na stanowisko architekta miejskiego w Zamościu (1934), które piastował aż do 1956 roku (z przerwą podczas okupacji niemieckiej)⁴.

Informacje źródłowe o drugim bohaterze sporu, Waldemarze Kranzu, są nader skąpe. Odnalezione źródła pisane zapamiętały go przede wszystkim jako oskarżyciela T. Zaremby, zaś źródła rysunkowe utrwaliły zwłaszcza charakterystyczną dla niego cechę zaznaczania głębi okien⁵. W starszej literaturze bywał nawet mylnie utożsamiany z Edwardem Kranzem. Waldemar Kranz pochodził z Poznańskiego, w Zamościu działał w latach 30. XX wieku. Miał biuro projektowe przy ul. Nowej 32 w Zamościu, potem przeniósł się na ul. Plk. Jana Krysińskiego 11. Na swojej wizytówce reklamował się jako architekt wszechstronny, którego zakres oferowanych prac obejmował „projekty, kosztorysy, budowę, konstrukcje nowoczesne, architektura wnętrz, planowanie ogrodów”⁶.



Il. 1. Wizytówka Waldemara Kranza

Źródło: APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 53.

Niedługo po objęciu funkcji architekta miejskiego T. Zaremba został oskarżony przez W. Kranza o nadużycie w czynnościach służbowych i niesłuszne używanie tytułu architekta. Zatarg ten zachował się w źródłach. Choć części dokumentów brakuje, to

4 Szerzej nt. wstępu do badań i szkicu biograficznego Tadeusza Zaremby por.: E.L. Polańska, *Tadeusz Zaremba (1895-1964) – architekt miejski Zamościa. Szkic biograficzny – wstęp do badań*, „Facta Simonidis”, 16 (2023), nr 2, s. 101-130, <https://doi.org/10.56583/fs.2456>.

5 Na temat projektów architektonicznych W. Kranza autorka przygotowuje osobny artykuł.

6 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 53; APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 2851, b.n.s.

można na podstawie ich analizy zrekonstruować obraz konfliktu między T. Zarembą a W. Kranzem. Spór, zwłaszcza ze strony tego drugiego, był bezpardonowy, argumenty mieszały się nierzadko z emocjami. Budowniczy W. Kranz rozpowszechniał najpierw ustnie różne pomówienia, na co zdecydowanie zareagował jego adwersarz. Wszczęto dochodzenie o zniesławienie Zaremby na skutek rozpropagowywania przeciwko niemu niepotwierdzonych zarzutów. Na taki obrót sprawy W. Kranz 15 sierpnia 1935 roku wysłał pismo z wypunktowanymi oskarżeniami do Departamentu Budowlanego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu (jak zapisał) „zapobieżenia bezprawiom”⁷. Odpis skierował do ministra sprawiedliwości oraz na ręce T. Zaremby, „rzeczoznawcy budowlanego Zarządu m. Zamościa” przez Zarząd m. Zamościa. Waldemar Kranz z jawną ironią zapisał we wstępie:

W związku z toczącymi się obecnie pko mnie dochodzeniami o rzekome zniesławienie pana – aby ułatwić panu zadanie, jak również oszczędzić trudu organom władzy, dochodzenia te przeprowadzającej – oświadczam niniejszem, iż niżej wyszczególnione zarzuty rozpowszechniałem i obwiniam pana⁸.

W dalszej części W. Kranz na poparcie „rzekomego zniesławiania” sprecyzował w sześciu punktach kwestie, o które oskarżał architekta miejskiego i które, jak sam przyznawał, „rozpowszechniał”. Zarzucał Zarembie, którego nazywa konsekwentnie „technikiem”, a nie architektem:

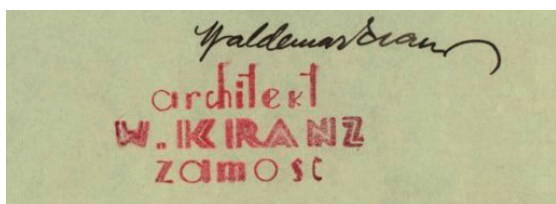
- 1) dopuszczenie się nadużycia władzy poprzez działanie na szkodę interesu prywatnego;
- 2) popełnienie przestępstw „z premedytacją i z zemsty osobistej”;
- 3) pogwałcenie prawa budowlanego „z pobudek zemsty osobistej”;
- 4) wykonywanie dla osób prywatnych projektów budowlanych wbrew zakazowi Ministerstwa Robót Publicznych dla rzeczoznawców budowlanych zarządu miasta, a nawet wymuszanie ich przez pomocnika Klemensa Tokarza;
- 5) bezprawne uzyskanie prawa wykonywania robót na skutek wprowadzenia w błąd Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie poprzez przedłożenie sfałszowanego zaświadczenia o odbyciu 6-letniej praktyki;
- 6) niedopełnienie obowiązku służbowego i działanie na szkodę interesu publicznego poprzez dopuszczenie do wybudowania szkoły miejskiej w Zamościu „z marnego, wybrakowanego materiału, nieodpowiadającego warunkom przetargu i nadającego się raczej na opał niż do budowy szkoły publicznej”.

7 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 5.

8 Tamże, s. 7.

Waldemar Kranz wyszczególniał również w swoim piśmie artykuły Kodeksu karnego, które jego zdaniem Zaremba naruszył⁹.

Miesiąc później, 17 września 1935 roku, Wydział Budowlany Ministerstwa przekierował sprawę do wojewody w Lublinie, skąd trafiła do Powiatowego Zarządu Dróg w Wydziale Powiatowym, który wystosował 24 września 1935 roku prośbę do W. Kranza o sprecyzowanie zarzutów i przedstawienie materiału dowodowego, na co W. Kranz 5 października odesłał wyczerpujące sprawozdanie, „poparte dowodami”, jak sam zapisał¹⁰. Wymienione poprzednio 6 punktów W. Kranz rozwinął na 12 stronach A4 maszynopisu, zilustrował zdjęciami oraz dodał oświadczenia osób, które rzekomo miały zostać poszkodowane w wyniku postępowania T. Zaremby¹¹.



Il. 2. Odręczny podpis Waldemara Kranza

Źródło: APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 8.

1. Zarzut nadużycia władzy z zemsty na szkodę osób prywatnych przez T. Zarembę

W punkcie pierwszym („Nadużycia władzy z zemsty na szkodę osób prywatnych”) W. Kranz opisał trzy przypadki, z których każdy ma podobną strukturę: najpierw następuje szczegółowe objaśnienie sytuacji, potem argumenty wskazujące na niesłusność działań Zaremby, zaś na końcu wymienienie załączonych dowodów w postaci zażeń właścicieli nieruchomości skarżących się na działania architekta miejskiego. Co ciekawe, wszystkie oświadczenia właścicieli (w niektórych przypadkach także ich sąsiadów lub osób związanych z właścicielami) zapisano jednym charakterem pisma, *manu sua* są jedynie podpisy.

1.1. Szopa Samuela Rozena przy ul. Nowej

W wypadku Samuela (Szmula; W. Kranz zapisuje inicjał Sz.) Rozena¹², przedstawiciela lubelskiego browaru Haberbusch i Schiele, w maju 1935 roku na plac przy ul. Nowej 10

⁹ Tamże, s. 5, 7.

¹⁰ Tamże, s. 3, 8.

¹¹ Tamże, s. 35-46.

¹² FB Żydowski Zamość – Jewish Zamosc, post: Rozenowie, 27.09.2020, <https://www.facebook.com/permalink>.

mał przybyć, wedle relacji, T. Zaremba wraz z robotnikami z taboru miejskiego, którzy mieli porąbać toporami budynek gospodarczy. Według opinii W. Kranza było to „złośliwe zniszczenie”, a sam Zaremba „był specjalnie zainteresowany w zlikwidowaniu budynku”¹³. Waldemar Kranz ekspresyjnie i przekonująco opisywał całe zajście z iście reporterskim zacięciem:

Zaremba asystując przy demolowaniu budynku Rozena, okazywał zadowolenie [...], gdy Rozen zwrócił Zarembie uwagę dlaczego mu niszczy materiał – Zaremba, pewny swej bezkarności, odpowiedział na to: „skarż mię pan do sądu”¹⁴.

Budowniczy, biorący w obronę Rozena, niezwykle sugestywnym, nacechowanym emocjonalnie językiem (nielicującym z pismem urzędowym) „odmalowywał” w dalszej części zacieklność i mściwość „wroga” oraz krzywdę poszkodowanego:

Nie było to „rozebraniem” budynku [...], lecz **złośliwem i zupełnem zniszczeniem** budynku, z którego **nie ostał się pod toporami** [wyróż. E.L.P.] ani jeden kawałek, mogący być zużyty jako materiał budowlany. Papę z dachu rwano na strzępy i rozrzucono po podwórzu¹⁵.

Choć W. Kranz niechętnie przyznawał, że rozbiórka nastąpiła po uprzednich wezwaniach do usunięcia budynku skierowanych do właściciela przez Zarząd m. Zamość, to zaraz dodawał, że to, czego dopuszczono się w przypadku budynku przy ul. Nowej było rozmyślnym „rąbaniem w drzazgi”. Waldemar Kranz kreśli portret Zarembę niczym anioła zemsty, który z satysfakcją i mściwością osobiście asystuje przy „niszczeniu ludzkiego dobytku”. Emocjonalne zwroty przywołują na myśl co najmniej zniszczenie domu, a nie budynku gospodarczego vel szopy/komórki. Waldemar Kranz twierdził, że to działanie, będące nadużyciem władzy, miało nastąpić na skutek animozji osobistych, ponieważ po zamówieniu u T. Zarembę planu głównego budynku (za ok. 1000 zł), plan jatki mięsnej na tyle placu Rozen zamówił u innego architekta. Kranz podkreślał, że rozwalony budynek, stojący tam od 5 lat, nie szpecił ulicy, gdyż był niewidoczny od jej strony, a także był w dobrym stanie i nie zagrażał bezpieczeństwu¹⁶.

Na poparcie swojej tezy dodawał skargę S. Rozena do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, świadectwo Rozena, jak również świadectwo Urysza Necmana i Josefa Szwarcbira z ul. Nowej w Zamościu. Necman, prowadzący jatkę miejską położoną od ulicy w obrębie

php?story_fbid=2694137937518446&id=1684175615181355&comment_id=2694546767477563&reply_comment_id=2694932310772342 [dostęp: 15.10.2024].

13 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 35-36.

14 Tamże, s. 35.

15 Tamże.

16 Tamże, s. 35-36.

nieruchomości Rozena, usłyszawszy w którąś sobotę hałas na podwórku, wyszedł, by zobaczyć, co się dzieje. Rozen miał zwrócić się do Zaremby, by ten nakazał „ostrożną rozbiórkę”, na co architekt miejski miał oświadczyć, że „jeżeli się [mu] sposób rozbiórki nie podoba, to niech się skarży na niego, tj. p. Zarembę”. Rozbiórka komórki mieszczącej się w podwórzu sprawiała wrażenie „roboty nieostrożnej, a może nawet umyślnego niszczenia”¹⁷.

Zachowała się dokumentacja świadcząca o procedurze postępowania organów władzy wobec rozbiórki komórki Rozena. Powiatowy Zarząd Drogowy (na polecenie Urzędu Wojewódzkiego) skierował pismo m.in. do sędziego Sądu Okręgowego w Zamościu Tadeusza Leonowicza z prośbą o wyjaśnienia, z jakiego materiału była wykonana komórka, czy drzewo i papa były zdrowe oraz „względnie czy nie widział [...] jak się odbywała rozbiórka”¹⁸. Leonowicz jako sąsiad Rozena napisał, że komórka przylegała do jatki od strony ulicy, przy płocie graniczącym z jego posesją, była przeznaczona na stajnię. Sędzia zaświadczał, że „zbudowana była z materiału starego”, o czym można się przekonać, bo częściowo leży w miejscu rozebranej komórki. Zaprzeczał jakoby podczas rozbiórki miały miejsce jakiekolwiek szkody. Leonowicz obrazowym językiem podkreśla, że: „komórka ta urągała wszelkim wymaganiom sanitarnym, pełna była brudu i nawozu końskiego, rozsiewała woń nieczną, co wobec bliskiego sąsiedztwa szkoły było rzeczą niedopuszczalną”¹⁹.

Sędzia skarżył się, że Rozen nadal trzyma w tym miejscu „brudny śmietnik”, na co lokatorzy nieruchomości Leonowicza interweniowali na policji. Swoją odpowiedź zakończył równie dobitnie, oświadczając, że „fakt rozebrania komórki przyjął z wielkim uznaniem”, a „pretensje p. Rozena uważa za niesłuszne”²⁰.

1.2. Budynek gospodarczy Izraela Ratta na ul. Juliusza Słowackiego

Przypadek Izraela Ratta również dotyczył rozebrania budynku gospodarczego (piętrowego) przy ul. Juliusza Słowackiego jesienią 1934 roku. Według opisu W. Kranza robotnicy taboru miejskiego piętro „porąbali i rozwalili, papę z dachu rwano na strzępy, [zaś] ruchomości lokatorów wyrzucono na bruk”²¹. Kranz w celu zdyskredytowania T. Zaremby konsekwentnie używa języka nacechowanego emocjonalnie, padają m.in. zwroty: „złośliwe zniszczenie”, „zaciekłość niszczenia”, „rozmyślnie i świadomie”, „rozwalenie”, „wyrzucenie na bruk”, „zdemolowanie”, „zeszpecił”, „szkody”²².

Zdaniem W. Kranza miało do tego dojść na skutek zemsty osobistej, gdyż Ratt zamówił plan frontowej kamienicy u innego architekta. Zdemolowany budynek miał być solidnie

17 Tamże, s. 11.

18 Tamże, s. 24.

19 Tamże, s. 25.

20 Tamże.

21 Tamże, s. 36.

22 Tamże.

zbudowany z bali sosnowych, „jedynie tylko według zdania Zaremby szpecił ulicę”. Kranz w swoim zacierzewieniu dodawał, czyniąc złośliwe uwagi architektowi miejskiemu, że

panuje ogólne zdanie, osób posiadających poczucie smaku i proporcji, że w znaczniej większej mierze zszpecił majster budowlany (budowniczy) Zaremba swemi „dziełami” Zamość, jak np. domem p. Gustawa przy ul. Nowej, Zylbercwajga przy ul. Szopena, domem Kościa przy ul. Krysińskiego²³.

Cóż, budynki T. Zaremby, które pozostały w krajobrazie miejskim stanowią jeden z komponentów krajobrazu pięknego.



Il. 3. Zaprojektowana przez Tadeusza Zarembę willa Gustawów przy ul. Nowej (dzisiaj ul. Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera) w Zamościu (fot. Ewelina Lilia Polańska)

Na dowód nadużycia władzy przez Zarembę W. Kranz dołączał świadectwo własne, a także napisane przez Zofię Stelmachową oraz samego Ratta. Po wglębnieniu się w oświadczenia wcale nie można z nich jasno wywnioskować o celowym działaniu na szkodę. Zofia Stelmachowa zaświadczała, że widziała rozbiórkę piętrowej szopy i niezbyt ostrożne obchodzenie się przez robotników z rozebranymi materiałami, natomiast „nie stwierdziła [...], by niszczenie wykonywane było rozmyślnie”, zaś o obecności samego Zaremby usłyszała od osób trzecich. Sam poszkodowany był jeszcze bardziej powściągliwy w swoim świadectwie, bo uczciwie przyznawał, że wezwanie do rozbiórki szopy otrzymał 2 lata wcześniej i przy „rozbiórce piętrowej komórki” nie był obecny²⁴.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 12-13, 36.

1.3. Płot E. Ruffa na ul. Żdanowskiej

Kolejnym przytoczonym przez W. Kranza zdarzeniem na poparcie rzekomej tezy o nadużyciu władzy przez T. Zarembę z pobudek zemsty osobistej był przypadek E. Ruffa z ul. Żdanowskiej 1 z maja 1935 roku (z tego samego dnia, co rozbiórka u Rozena). Zaremba miał przybyć wraz z „taborowcami” i kazać „popodrzynać przy ziemi słupki parkanu”, które właściciel omyłkowo przesunął na terytorium miejskie. Miało się to stać z zemsty, że Ruff ostatecznie zamówił projekt domu u innego architekta²⁵. Sam Ruff w swoim oświadczeniu podkreślał, że prosił Zarembę o wskazanie właściwego miejsca, tak, by sam mógł płot rozebrać i przenieść²⁶.

Jednakże jego sąsiad w swoim oświadczeniu wcale nie popierał wersji W. Kranza. Bolesław Lipiński pamiętał, że w godzinach rannych „podjechał bryczką p. Zaremba z robotnikami”. Nie potwierdzał jakoby T. Zaremba kazał specjalnie niszczyć płot, relacjonował, że część słupków została łatwo wyjęta, natomiast te rygle, których nie dało się odbić, zostały „odrubane lub obłamane”. Sąsiad nie dopatrywał się działania na szkodę, a jedynie znamiennie kwitował: „robotnik, jak zwykle, nie robił tego ze specjalną ostrożnością, takie odniosłem wrażenie”²⁷.

2. Zarzut nieprzestrzegania prawa budowlanego przez T. Zarembę

W drugim punkcie pełnego emocji i oskarżeń pisma W. Kranz zarzucał architektowi miejskiemu nieprzestrzeganie prawa. Rażącem, zdaniem Kranza, dowodem na pogwałcenie przez T. Zarembę prawa budowlanego i nadużycia służbowe z powodu zatargów osobistych była sytuacja z kupcem nafcianym J. Kopelmanem, który miał przed 3 lata nabyć przy ul. Płk. Jana Krysińskiego parcelę w wyniku przelicytowania Zaremby. Ten ostatni miał „odgrażać się osobistą zemstą”, a jesienią 1934 roku załatwić „stare porachunki”, projektując murowany sklep naftowy dla Związku Legionistów Polskich i nakłaniając do postawienia go naprzeciwko konkurencyjnego sklepu Kopelmana²⁸.

Na poparcie swojej tezy W. Kranz załączał odpis pisma dotyczącego tej sprawy, skierowanego do Oddziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przez Aleksandra Stanisława Grełę, właściciela domu przy ul. Przyrynek 2, wynajmującego powierzchnię Kopelmanowi. Pismo A.S. Greli to zaskarżenie niesłusznych postanowień Zarządu m. Zamość i Wydziału Powiatowego w Zamościu. Greła podkreślał, że postawienie nowego kiosku spowodowało zamknięcie dotychczasowego

²⁵ Tamże, s. 37.

²⁶ Tamże, s. 15.

²⁷ Tamże, s. 16.

²⁸ Tamże, s. 37.

sklepu z naftą i smarami, a przez to narażenie na straty także Greli jako właściciela budynku²⁹.

Greli i Kranz przytaczali na poparcie tezy przepisy prawa budowlanego stanowiące, że 12 m jest najmniejszą odległością między budynkami murowanymi, tymczasem nowy sklep miał zostać postawiony w odległości tylko 4,21 m. Odpowiedź na skargę w pierwszej instancji została podpisana przez T. Zarembę i burmistrza Michała Wazowskiego i zdaniem poszkodowanych nie tylko mieszała wysokość budynku z odległością, ale i zawierała sformułowanie, że „Zarząd miejski nie projektuje ulicy przed posesją Greli i sąsiadów”. Na to ostatnie zdanie Kranz dodawał zdjęcie tablicy z napisem „Przyrynek”, które opatrzył retorycznym pytaniem: „Jest ulica czy jej nie ma?”³⁰.

3. Zarzut prowadzenia nielegalnej prywatnej praktyki przez T. Zarembę

Następny z rozpisanych szczegółowo punktów dotyczył wymuszania zamówień oraz wykonywania przez architekta miejskiego robót prywatnych wbrew zakazom ministerialnym wydanym w czerwcu 1926 roku i lipcu 1927 roku. Na poparcie oskarżeń korupcyjnych W. Kranz opisuje trzy przypadki, podobnie jak poprzednio dołączając oświadczenia osób zainteresowanych.

3.1. Sprawa braci Epsztajnow

Jako dowód wykroczenia W. Kranz podaje sprawę braci Epsztajnow, którzy twierdzili, że dla „spokoju na budowie” zamówili plan dwupiętrowego domu przy ul. Henryka Sienkiewicza 6 u T. Zaremby, który „w celu zamaskowania autorstwa”, dał plan do podpisu A. Podkowie, technikowi z Krasnegostawu, choć mogli mieć projekt wykonany lepiej i bezpłatnie przez kuzynkę w Warszawie, inż. arch. Gizellę Marguliesównę³¹.

3.2. Sprawa Gedala Elstera

Jako kolejny przykład W. Kranz przytaczał sytuację Gedala Elstera z ul. Zagłoby 1, który miał w październiku 1934 roku zwrócić się do T. Zaremby o wykonanie projektu sklepu. Kiedy go odbierał, zauważył zbędne okno boczne i domagał się „skasowania tego okna”. Na to T. Zaremba miał się rozżłościć, plan podrzeć, a klienta wyrzucić za drzwi. Wówczas Elster zamówił u innego architekta „projekt w identycznym rozwiązaniu i identycznym

29 Tamże, s. 47-48.

30 Tamże, s. 17, 37-38, 42, 47-48.

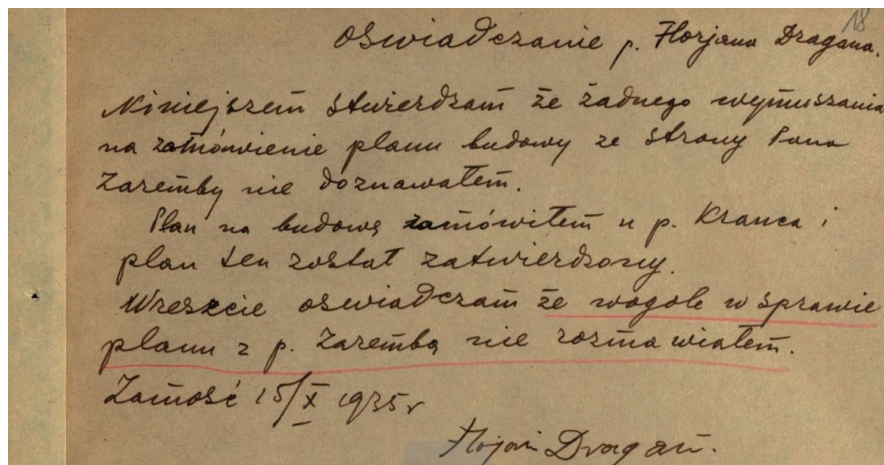
31 Tamże, s. 38-39.

usytuowaniu”, nie otrzymał jednak zgody w Zarządzie m. Zamościa i dostał 3-letnie zawieszenie zatwierdzenia bez uzyskania uprzednio uchwały Rady Miejskiej³².

3.3. Wymuszenia zamówień

Następnie W. Kranz opisuje rzekomy proceder wymuszania przez T. Zarembę zamówień, w którym miał uczestniczyć kancelista Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego Klemens Tokarz – „prawa ręka Zaremby”. Tokarz miał dopuszczać się „ciągłych wykroczeń na tle wykonywania planów u architektów prywatnych”. Waldemar Kranz przedstawia siebie jako poszkodowanego przez K. Tokarza, który miał wypytywać jego klientów o honorarium, potem sugerować, że powinno być niższe (zdaniem Kranza to wprowadzanie w błąd), a nawet doradzać, by klienci z tego tytułu zaskarżali go do sądu³³.

Zobrazowaniu tego oskarżenia ma służyć wypadek z Florianem Draganem z ul. Ogrodowej³⁴. Interesujący jest jednak fakt, że w krótkim oświadczeniu sam właściciel stwierdzał, iż „nie doznawał żadnego wymuszenia na zamówienie planu budowy ze strony pana Zaremby”, a plan zamówiony u W. Kranza został zatwierdzony. Na koniec F. Dragan zapisał znamienne: „w ogóle w sprawie planu z p. Zarembą nie rozmawiałem”³⁵.



Oświadczenie p. Floriana Dragana.
 Niniejszym stwierdzam że żadnego wymuszenia
 na zamówienie planu budowy ze strony pana
 Zaremby nie doznawałem.
 Plan na budowę zamówiłem u p. Kranza;
 plan ten został zatwierdzony.
 Wreszcie oświadczam że w ogóle w sprawie
 planu z p. Zarembą nie rozmawiałem.
 Zamość 15/X 1935 r.
 Florian Dragan.

Il. 4. Oświadczenie podpisane przez Floriana Dragana z 15 października 1935 roku

Źródło: APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 18.

Inną sytuacją potwierdzającą, według W. Kranza, wymuszenia była ta dotycząca Józefa Beliny z ul. Marii Konopnickiej. Na plac budowy przy ul. Gminnej, gdzie został już rozebrany stary budynek, miał przybyć K. Tokarz „mianowany przez Zarembę inspektorem”

³² Tamże, s. 39.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 18.

i zażądać zamówienia u niego planu oraz natychmiastowej wypłaty zaliczki. Kiedy J. Belina nie spełnił tego nakazu, K. Tokarz miał odgrażać, że jeżeli ośmieli się zamówić projekt u kogoś innego, wówczas zostanie on odrzucony przez Zarząd Miejski (tę informację Kranz zapisał w maszynopisie wielkimi literami)³⁶. Taki tok narracji (dotyczący rzekomych gróźb) potwierdza krótkie oświadczenie Ludwika Wrory, sąsiada z tej samej ulicy³⁷. Jednakże J. Belina nie tylko podaje, że sam zamówił projekt u K. Tokarza (choć potwierdza, że ten mu później groził), ale kończy swoje oświadczenie wiele mówiącym zdaniem: „Z panem Zarembą w tej sprawie w ogóle nie rozmawiałem”³⁸.

Tymczasem W. Kranz, stosując przez cały tok narracji retoryczne zwroty, mające skłonić władze do opowiedzenia się po jego stronie, tym razem używa tak mocnych słów, jak „terror” i „zmuszanie”³⁹.

Kwestię wymuszeń prywatnych zamówień W. Kranz podsumowywał z ironią. Osoby zwracające się do pracowników Wydziału Technicznego o wykonanie planów („aby uniknąć szykan z powodu wykonywania zamówień u prywatnych architektów”, jak zanotował W. Kranz) miały być odsyłane „chórem” do „niejakiego A. Floriana, murarza, będącego w stałym kontakcie z Zarembą”⁴⁰. Tenże murarz, zdaniem oskarżającego, miał wykonywać 85% projektów w Zamościu i kierować budową około 90% powstających budynków mieszkalnych. Waldemar Kranz bezpardonowo wykpiwał A. Floriana, który rzekomo nie umiał zbudować własnego domu i kilkakrotnie go przebudowywał, miał też uszkodzić dom Krechowiczów w Zamościu swoimi „niepoczytalnymi przeróbkami”⁴¹, zaś sam hrabia Aleksander Szeptycki miał go usunąć z Łabuń na skutek nieustannych przeróbek dokonywanych podczas robót prowadzonych w pałacu⁴².

4. Zarzut oszustwa T. Zaremby w sprawie praktyki oraz wykonywania robót zabronionych

W punkcie 4 i 5 swojego pisma W. Kranz wytacza jedno z najmocniejszych oskarżeń wobec T. Zaremby, twierdząc, że nie odbył on wymaganych lat praktyki, przez co dopuścił się oszustwa i wprowadził w błąd Ministerstwo Robót Publicznych. Waldemar

36 Tamże, s. 39-40.

37 Tamże, s. 20.

38 Tamże, s. 19.

39 Tamże, s. 39.

40 Tamże, s. 40.

41 Por. także sprawę zażalenia W. Kranza do Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie wraz ze skargą małżonków Krechowiczów (APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 4, 6).

42 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 40.

Kranz twierdzi, że T. Zaremba podstępem zwrócił się o podpisanie gotowego zaświadczenia o odbyciu praktyki do inż. Edwarda Kranza, sugerując, że opuszcza kanclerski gród. Edward Kranz miał podpisać „na odczepnego”, jak kolokwialnie, ale i ekspresyjnie zanotował oskarżający Zarembę budowniczy. Do tego, jak twierdził W. Kranz, eskalując napięcie w dalszych zdaniach, inż. E. Kranz miał nie posiadać w tamtym czasie prawa prowadzenia robót⁴³.

Kolejny zarzut dotyczył wykonywania przez T. Zarembę prac zabronionych prawem, czyli prowadzenia robót/kierowania robotami przy budynkach zabytkowych, ratuszach, budynkach użyteczności publicznej itp. Waldemar Kranz konsekwentnie, nazywając T. Zarembę „majstrem budowlanym (budowniczym)”, nigdy „architektem”, twierdził, że jego oponent posiadał jedynie najniższe wykształcenie techniczne i najniższe uprawnienia, dlatego nie mógł prowadzić wyżej wymienionych prac (zarezerwowanych jedynie dla osób z wykształceniem akademickim, dyplomowanych inżynierów-architektów). Kończąc ten punkt oskarżeń, W. Kranz pisze, że konkurs na stanowisko architekta miejskiego w Zamościu celowo nie został ogłoszony w prasie codziennej, a jedynie „w jakiejś urzędowej gazetce gminnej”, sugerując wprost, że konkurs był (używając języka potocznego W. Kranza) „ustawiony”⁴⁴.

5. Zarzut przestępstwa popełnionego przez T. Zarembę podczas nadzoru nad budową szkoły

Najwięcej emocji dostarczała sprawa budowy szkoły publicznej w Zamościu. Pisała o tym prasa powiadomiona przez W. Kranza (jak to enigmatycznie podano: *Z Zamościa donoszą*). W „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, w sobotę 12 października 1935 roku, w jednej z kolumn ukazał się krótki tekst pod znamienym tytułem *Nadużycia w Zamościu*. Według gazety opinię publiczną szczególnie interesowała budowa szkoły publicznej w hetmańskim grodzie z wybrakowanego, zmurszałego drewna, którą burmistrz Michał Wazowski miał powierzyć niefachowym przedsiębiorcom, a budowę miał kierować technik miejski. Choć burmistrz na skutek alarmu zwołał specjalną komisję do zbadania nieprawidłowości, to (wedle gazety) tylko jeden członek był niezależny i jego wniosek o obcięcie 30% z rachunku przedsiębiorców miał nie zyskać aprobaty ani M. Wazowskiego, ani T. Zaremby⁴⁵.

⁴³ Tamże, s. 40-41.

⁴⁴ Tamże, s. 41.

⁴⁵ Tamże, s. 29.

Tyle wzmianka prasowa, natomiast W. Kranz w swoim obszernym piśmie poświęcił właśnie tej kwestii prawie 4 strony maszynopisu. W punkcie 6 zdobył się na małą rozprawkę ze wstępem, w którym nakreślił sytuację rozpoczęcia budowy, z opisem w podpunktach stanu drewna (i powołaniem się na 8 pozycji literatury polsko- i obcojęzycznej dotyczącej technologii i konstrukcji z drewna), z przywołaniem cytatu z polskiej publikacji dobitnie zabraniającej używania zmuśniętego drewna, wreszcie z drobiazgowym rozwinięciem opisującym przewinienia T. Zaremby.

Opisany przez W. Kranza problem miał rozpocząć się wiosną 1935 roku, gdy Zarząd m. Zamość przystąpił do budowy drewnianej szkoły powszechnej „na placu za parkiem sportowym”. Zgodnie z warunkami przetargu budulec miał być zdrowy, I gatunku. Wygrali przedsiębiorcy, jak podkreślił W. Kranz, „niefachowi” (nazywa ich też „niesolidną kompanią”⁴⁶): Herc, właściciel betoniarni wraz ze współnikiem Rynglerem, handlarzem opału. Ten ostatni miał zakupić (po okazjowej cenie) do budowy drewno wybrakowane, chore, zakażone „murszem i trametes pini”⁴⁷, które usuwało z lasu Nadleśnictwo hr. Adama Łosia w Adamowie (powiat zamojski). Waldemar Kranz skrupulatnie wypunktowuje wady tego drewna użytego do budowy szkoły, podając w opozycji, jakimi cechami powinno charakteryzować się drewno używane do takiego celu. Zdaniem W. Kranza nie było to „drzewo budulcowe w ogólności”, gdyż nie było zdrowe i miało krzywe słoje; „nie było drzewem budulcowym w szczególności” z uwagi na to, iż bale i deski posiadały pęknięcia, zgniłe sęki, zakażenie grzybami, nie były suche; „nie było drzewem [...] I-go gatunku”, było zaś chore, wybrakowane, miało spróchniałość rdzeniową; „nie było drzewem zdrowym”, by podsumować dobitnie: „nie było drzewem do budowy”⁴⁸. Dla wzmocnienia efektu W. Kranz wybrał także z książki S. Zientarskiego *Technologia drewna* fragment traktujący o drewnie zmuśniętym i zbutwiałym. Kranz wielkimi literami zapisał, że drewno „było absolutnie niezdatne do budowy szkoły i nie odpowiadało warunkom przetargowym i ofertowym”⁴⁹.

Poparta literaturą przydługa część wstępna posłużyła W. Kranzowi za tło potrzebne do dalszego rozpisania oskarżeń w tej materii wobec architekta miejskiego. Zdaniem autora pisma T. Zaremba nie tylko przyjął drewno, widząc jego stan i gatunek, ale też „miał odwagę bronić drzewa” (co W. Kranz podkreślił). Aby wypuklić karygodność

46 Tamże, s. 44.

47 Mursz to rodzaj zgnilizny drewna, zaś trametes pini toczyń sosnowy, będący rodzajem grzyba, zwany powszechnie hubą sosny; por. H. Orłoś, *Butwienie, mursz czy zgnilizna (Artykuł dyskusyjny w związku z opracowywaniem słownika leśnego i encyklopedii leśnictwa)*, „Sylwan”, 96 (1952), nr 3, s. 344-346; R. Tomusiak, P. Zarzyński, *Wpływ czyrzenia sosnowego (Phellinus pini (Brot.) Pilát) na przyrosty radialne sosny zwyczajnej (Pinus sylvestris L.)*, „Sylwan”, 163 (2019), nr 7, s. 577.

48 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 43-44.

49 Tamże, s. 44.

i świadomość czynu, piszący powołał się na zdarzenie sprzed kilku lat, kiedy to T. Zaremba (będąc wówczas osobą prywatną) atakował materiał użyty do budowy szkoły przy ul. Stefana Okrzei, więc znał się na materiale, który – według porównania W. Kranza – „był złotem w porównaniu z brakami, z których obecnie budowano szkołę”⁵⁰.

W dalszej części pisma do urzędu W. Kranz barwnym, pełnym emocji językiem opisuje, co działo się po ustawieniu zrębu budynku, gdy zaczęły być widoczne uszkodzenia drewna; zapisuje nośny wówczas związek frazeologiczny: „wykryła się panama” (ukuty od wielkiej francuskiej afery korupcyjnej z końca XIX wieku, nazwanej panamską, związanej z budową Kanału Panamskiego). Wówczas burmistrz M. Wazowski powołał komisję, w skład której oprócz niego wszedł T. Zaremba („który ułatwił panamę”, według słów W. Kranza), S. Czerski („protektor Zaremby”) oraz technik powiatowy S. Krawczyk – zdaniem piszącego oskarżenia jedyny bezstronny członek. Rzekomo Krawczyk i Czerski zaczęli podnosić kwestię „podłego gatunku i chorego” drewna, lecz ten drugi zorientowawszy się, że godzi nie tylko w przedsiębiorców, ale i w T. Zarembę, poszedł na kompromis. Wniosek zgłoszony przez S. Krawczyka, by obciąć 30% z zysku przedsiębiorców, miał się spotkać z ostrym sprzeciwem zarówno burmistrza, jak i architekta miejskiego, jednak w kolejnym zdaniu sam autor pisma stwierdzał, iż Wazowski i Zaremba twierdzili, że jest to komisja kolaudacyjna, a na zmniejszanie wynagrodzenia przyjdzie czas później. Waldemar Kranz oskarżył obu o działanie na niekorzyść miasta. Krawczyk miał w końcu wyrazić zgodę na obniżenie wynagrodzenia dla przedsiębiorców w późniejszym terminie (co też nastąpiło), domagając się przy tym, by budynek został zaimpregnowany karbolineum (mieszanek kreozotu i smoły węglowej) na koszt wykonawców, co zostało przez nich wykonane. Zdaniem W. Kranza stosowany w tamtym czasie sposób zabezpieczania drewna, w żaden sposób nie jest skuteczny⁵¹.

Waldemar Kranz po raz kolejny oskarża T. Zarembę o „złą wolę”, zarzuca mu „tupet”⁵², używa tak dramatycznych i sugestywnych słów, jak „paskudztwo”⁵³. Wykpiwa działania architekta miejskiego po nagłośnieniu sprawy, który miał wówczas z gorliwością robić np. analizy farby, „łażąc na czworakach po strychu i badając polepę”⁵⁴.

Jednym z dowodów miało być świadectwo A. Greli, kupca drzewnego, który potwierdzał, że słyszał od jednego ze stolarzy, że w stolarni „używane było drzewo częściowo spróchniałe po usunięciu części spróchniałych”⁵⁵. Jednakże w załączonym świadectwie

50 Tamże, s. 45.

51 Tamże, s. 46.

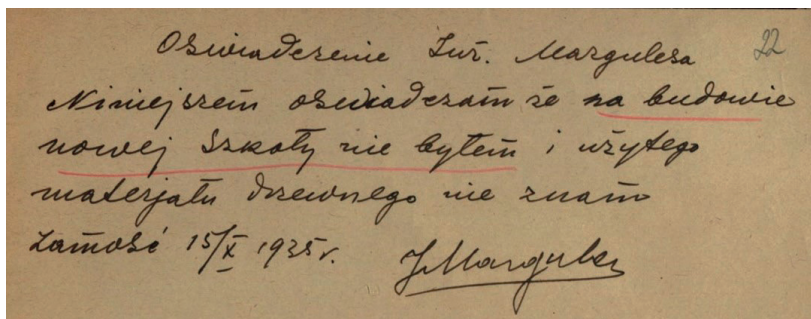
52 Tamże, s. 45.

53 Tamże, s. 46.

54 Tamże.

55 Tamże, s. 21.

inż. Jakuba Margulesa (z ul. Nowej 10) pada jedynie lakoniczne stwierdzenie, iż „na budowie nowej szkoły nie był i użytego materiału drzewnego nie zna”⁵⁶.



Oświadczanie Inż. Margulesa 22
Niniejszym oświadczam że na budowie
nowej Szkoły nie byłem i użytego
materiału drzewnego nie znam
Zamość 15/X 1935 r. J. Margules

Il. 5. Oświadczenie podpisane przez Jakuba Margulesa z 15 października 1935 roku

Źródło: APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 22.

Podsumowanie

Analizując pisma, zawiadomienia, oskarżenia W. Kranza, widać, że ich autor – mimo powoływania się na słuszne, jego zdaniem, argumenty – za najlepszą „broń” w przekonywaniu odpowiednich władz do swoich racji i usposabianiu ich przychylnie do toku swojej narracji uważał retorykę. Starał się poprzez słowo wpłynąć na reakcje odbiorców. Stosował podkreślenia, wielkie litery do zaakcentowania szczególnie ważnych, czyli godzących w oskarżanego, treści. Używał języka nacechowanego dużym ładunkiem emocjonalnym. Wyolbrzymiając lub wręcz przeinaczając fakty, sytuaował swoje wypowiedzi (tak ustne, jak i pisemne) nie tylko po stronie emotywniej, ale przekraczał granice etyki.

Jak zachował się w tej sytuacji adwersarz? Jakie zdarzenia miały miejsce? Tadeusz Zaremba zdecydowanie replikował, obalając zarzuty, jednak jego pisma są rzeczowe, zwięzłe, różnią się od długich, emocjonalnych wywodów W. Kranza. Architekt miejski 15 października 1935 roku w wyjaśnieniu skierowanym do kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego w Zamościu odparł w 6 punktach oskarżenia Kranza. W sprawie S. Rozena wymienił osoby, które były obecne przy rozbiórce komórki (Klemens Tokarz, funkcjonariusz inspekcji budowlanej, oraz Mikołaj Jochaniuk, robotnik taborowy), a rzekome wypowiedzi cytowane przez swojego oponenta skwitował lapidarnie: „nie wiem i nie jestem w stanie odgadnąć do czego to powiedzenie ma się odnosić”⁵⁷. Przy rozbiórce szopy I. Ratta miał być również obecny posterunkowy. Zaremba podawał numery

⁵⁶ Tamże, s. 22.

⁵⁷ Tamże, s. 26.

i daty stosownych decyzji Wydziału Powiatowego dotyczących rozbiórek. Odnosnie szkoły Zaremba wymieniał dwóch majstrów, którzy prowadzili roboty ciesielskie – Józef Tys (z ul. Świętego Piątka) i Feliks Duras (z ul. Lwowskiej). Ten punkt maszynopisu jest dopisany pismem ręcznym. Architekt miejski kategorycznie zaprzeczał, jakoby miał prowadzić prywatną praktykę, a za okres jego urzędowania nie ma w aktach miejskich ani jednego planu jego autorstwa. Do tego, jak stwierdzał Zaremba, z powodu nawału pracy urzędowej zmuszony jest pracować 10-12 godzin dziennie, więc także brak czasu świadczy o nieprawdziwości pomówień Kranza⁵⁸.

Wreszcie na oszczercze zarzuty dotyczące niesłusznego posługiwania się tytułem architekta na skutek rzekomego oszustwa wprowadzającego w błąd Ministerstwo Robót Publicznych, T. Zaremba podawał fakty, daty i stosowne paragrafy⁵⁹. Architekt przypominał, że

po ukończeniu (z odnaczeniem) wydziału arch.-budowlanego w Państwowej Wyższej Szkole Przem.[ysłowej] w Krakowie i odbyciu 5-o letniej praktyki zawodowej złożyłem w 1927 r. w myśl obowiązującej tam dawnej ustawy egzamin państwowy w Krakowie na prawo prowadzenia robót (bez ograniczeń). Po wyjściu naszej polskiej ustawy bud. w 1928 r. złożyłem w Ministerstwie Rob. Publ. w 1929 r. (z własnej woli po raz drugi) egzamin na podstawie którego otrzymałem uprawnienia bud. z art. 364 /L.VII.-462/29⁶⁰.

Słowa T. Zaremby znajdują potwierdzenie w dokumentach źródłowych: dyplomach ukończenia szkół, zaświadczeniach dotyczących praktyki czy wreszcie zdobycia uprawnień⁶¹.

Jak się okazało w toku postępowania wobec doniesienia na T. Zarembę do prokuratury przez W. Kranza, prokurator nie tylko uznał oskarżenia za oszczerstwa, sprawę umorzył, ale też objął Kranza dozorem policyjnym (w wyniku czego miał się dwa razy w tygodniu meldować). Tadeusz Zaremba stwierdzał, że posunięcia W. Kranza to akty zemsty, gdyż architekt z urzędu nie zezwalał „na tolerowanie nadużyć w wprowadzaniu ludzi w błąd”, stosował „ściśle przepisy prawa budowlanego w rozpatrywaniu projektów”, a także demaskował „wszelkie usiłowania obejścia ustawy”⁶². Tadeusz Zaremba podkreślał z mocą, że więcej zarabiał na własnej praktyce, a w ubiegłym roku (1934) zrzekł się funkcji, która przysparza mu wiele pracy, a mało pieniędzy, jednak na prośby burmistrza

58 Tamże.

59 Takie informacje T. Zaremba zawarł także w swoim życiorysie; zob. A. Kędziora, *Życiorys architekta Zaremby*, „Archiwariusz Zamojski”, 3 (2004), s. 89-90, <https://doi.org/10.56583/az.1319>.

60 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 26.

61 APZ, Spuścizna Tadeusza Zaremby, poz. 1/1, teczka 1, s. 3-4, 7; APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 2739, b.n.s.; APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 2876, s. 39-40.

62 APL, UWL, WKB, KB, KBJ, sygn. 286, s. 26.

i starosty powiatowego wrócił dla „idei pracy i to pracy uczciwej” oraz uporządkowania zaniedbanego Referatu Budowlanego w zamojskim Magistracie⁶³.

Ostatecznie T. Zarembę oczyszczono z zarzutów i dalej działał na rzecz architektury zamojskiej, dbając o zabytki historyczne oraz wygląd estetyczny miasta. Doceniono jego wkład w prace społeczno-zawodowe, honorując go kilkakrotnie różnymi odznaczeniami (Krzyże Zasługi, Krzyż Niepodległości)⁶⁴.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Lublinie

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 282: Rzeczoznawcy budowlani przy organach samorządowych. Sprawozdanie z czynności architekta powiatowego – Zamość, 1928.

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 286: Rzeczoznawcy budowlani przy organach samorządowych (T. Zaremba – oskarżenie o przekroczenia w czynnościach służbowych), 1935-1936.

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 2739: Plan odlewni żelaza Towarzystwa Akcyjnego „Ziemianin” przy ul. Nowej (boczna ul. Lwowskiej) w Nowej Osadzie, 1921.

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 2817: Projekt przebudowy celi Łukasińskiego i odbudowy Bramy Lwowskiej w Zamościu, 1926, 1938.

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 2876: Rejestr budowniczych – skorowidz alfabetyczny, 1919-1939.

APL, nr zesp. 403: Urząd Województwa Lubelskiego (UWL), Wydział Komunikacyjno-Budowlany (WKB), seria 5.5: Oddział Budowlany (KB), Referat Ogólnego Nadzoru Budowlanego (KBJ), sygn. 2851: Projekt domu mieszkalnego K. Draganowej przy ul. Św. Piątka w Zamościu, 1923.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ APZ, Spuścizna T. Zaremby, poz. 1/1, teczka 1, b.n.s.; A. Kędziora, *Życiorys architekta Zaremby*, s. 90.

Archiwum Państwowe w Zamościu

APZ, Spuścizna Tadeusza Zaremby (1895-1964), architekta, 1924-1959 [nieuporządkowana], seria 1: Spis zdawczo-odbiorczy nr 1 – 1984, sygn. 1: Akta architekta Tadeusza Zaremby – dokumenty nadania, odznaczenia, zaproszenia, zdjęcia, plany i szkice – różne; Projekty i szkice domów i internatu w Zamościu; Notatki, przypisy, katalogi, wycinki z prasy, pisma różne – opisy techniczne, pisma PPR Zamość [poz. 1/1, teczka 1; poz. 1/2, teczka 2; poz. 1/3, teczka 3; poz. 1/4, teczka 4, poz. 1/5, teczka 5].

ŹRÓDŁA WYDANE

Kędziora A., *Życiorys architekta Zaremby*, „Archiwariusz Zamojski”, 3 (2004), s. 89-90, <https://doi.org/10.56583/az.1319>.

OPRACOWANIA

Kurzątkowski M., *Prace konserwatorskie w Zamościu w latach 1918-1968*, „Ochrona Zabytków”, 22 (1969), nr 3, s. 222-237.

Orłowski H., *Butwienie, mursz czy zgnilizna (Artykuł dyskusyjny w związku z opracowywaniem słownika leśnego i encyklopedii leśnictwa)*, „Sylwan”, 96 (1952), nr 3, s. 344-346.

Polańska E.L., *Tadeusz Zaremba (1895-1964) – architekt miejski Zamościa. Szkic biograficzny – wstęp do badań*, „Facta Simonidis”, 16 (2023), nr 2, s. 101-130, <https://doi.org/10.56583/fs.2456>.

Tomusiak R., Zarzyński P., *Wpływ czyrenia sosnowego (Phellinus pini (Brot.) Pilát) na przyrosty radialne sosny zwyczajnej (Pinus sylvestris L.)*, „Sylwan”, 163 (2019), nr 7, s. 576-583.

NETOGRAFIA

FB Żydowski Zamość – Jewish Zamosc, post: Rozenowie, 27.09.2020, https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=2694137937518446&id=1684175615181355&comment_id=2694546767477563&reply_comment_id=2694932310772342 [dostęp: 15.10.2024].